



„Przysięgę złożoną Ojczyźnie wypełnili”

Poniżej fragment książki str. 76 rozdział pt. **„Polegli na polu chwały! - Biogram żołnierzy polskich”** .

Bitwa stoczona przez żołnierzy Armii „Kraków” z niemieckim najeźdźcą 7 i 8 września na ziemi radłowskiej, była bez wątpienia krwawa. Dokładnej liczby ofiar tej bitwy nie sposób ustalić, tak jak w żadnej wielkiej bitwie. Zbigniew Herbert w wierszu zatytułowanym „Pan Cogito o potrzebie ścisłości” (Z. Herbert, *Raport z oblężonego miasta* Wrocław 1995 s. 86) boleje nad tym, że *po bezkresach historii krąży widmo(...)nieokreśloność* i przypomina nam, że *jesteśmy mimo wszystko stróżami naszych barci*. Postarajmy się więc, o co prosi poeta, aby *zawołać po imieniu* możliwie wielu z pośród tych, którzy przelali krew na naszej ziemi. 93 imiona poległych polskich żołnierzy umieszczone są na granitowej tablicy memoratywnej znajdującej się na radłowskim cmentarzu, drugie tyle stanowią bezimienni bohaterowie pogrzebani na tej nekropolii. Na cmentarzu w Zabawie pochowano 18 żołnierzy, w tym 3 bezimiennych, na cmentarzu w Zdrochcu 17, w tym również 3 nieznanymi. Natomiast na cmentarzu w Wietrzychowicach w żołnierskich mogiłach złożono 5 poległych, zaś po drugiej stronie Dunajca w Niecieczy było 6 zabitych. Władysław Stebnik w monografii Armii „Kraków”, powołując się na ustalenia Stanisława Baryca, podaje, że w bitwie radłowskiej zginęło co najmniej 242 polskich żołnierzy. Dokładnej liczby ofiar bitwy radłowskiej ustalić nie można, zważywszy fakt, że wielu żołnierzy zmarło, na skutek odniesionych na polu bitwy ran, kilka dni później. Wielu też utonęło w nurcie Dunajca. Tym bardziej musimy przechować w zbiorach pamięci wszystko to, co po nich zostało. Dzięki pomocy rodzin poległych bohaterów udało się odnaleźć zdjęcia i odtworzyć biogramy niektórych spośród tych, którzy przelali krew na radłowskiej ziemi.

„Kapitan Jan Marian Homa

Jan Marian Jan Homa urodził się 24 październik 1900 roku w Tymbarku leżącym w powiecie limanowskim. Jego rodzice Jan i Maria zd. Piętoń utrzymywali się z pracy na roli.

Zapewne było im trudno wychować i wykształcić wszystkie swoje dzieci, bowiem oprócz syna Jana mieli jeszcze Władysława oraz dwie córki Marię i Julianę. Mimo tych trudności dołożyli wszelkich starań, aby ich dzieci mogły się uczyć.

Syn Jan po ukończeniu szkoły powszechnej w Tymbarku uczył się w gimnazjum w Nowym Sączu, zaś jego brat Władysław wybrał zawód leśnika. Czas nauki Jana w sądeckim gimnazjum przypada na trudne wojenne czasy.

W roku 1917 Jan Marian Homa, jak wielu młodych Polaków, postanowił ochotniczo wstąpić do 6. Pułku Legionów Piechoty i jeszcze w tym samym roku wziął udział w walkach tego pułku.

Po kryzysie przysięgowym w Legionach Polskich został internowany. Od lutego do lipca 1918 roku przebywał w obozie dla internowanych na Węgrzech. Za odmowę lojalności władze państw zaborczych na siłę wcielali Polaków w szeregi wojsk niemieckich i austriackich. Jan Homa, podobnie jak wielu innych polskich żołnierzy, został skierowany na front włoski - w Alpach walczył przeciwko żołnierzom włoskim.

1 listopada 1918 roku wstąpił jako ochotnik do tworzonego oddziału Wojska Polskiego, którym był 5. Pułk Piechoty Legionowej tworzony w Krakowie przez kapitana Michała Karaszewicza - Tokarzewskiego.

10 listopada wraz z pierwszym oddziałem pułku, dowodzonym przez majora Juliana Stachewicza wyjechał do Przemyśla i w ciągu kolejnych dwóch dni wziął udział w walkach z Ukraińcami o miasto.

Wiosną 1919 roku walczył na Wołyniu jako plutonowy. W październiku otrzymał stopień sierżanta.

W roku 1920 uczestniczył w wojnie polsko – bolszewickiej. W trakcie walk został poważnie ranny i trafił do szpitala. Nie była to jego pierwsza rana odniesiona w boju. Pierwszy raz został ranny w rękę pod Lwowem w grudniu 1918 roku, drugi raz pod Kijowem w maju 1919 roku, po raz trzeci tym razem w nogę, pod Równem w sierpniu 1920 roku. Znalazł się wówczas w zamojskim szpitalu.

Po przebytej rekonwalescencji w 1921 roku został skierowany czasowo na Górną Śląsk, aby wesprzeć powstanie Śląskie. W stopniu sierżanta dowodził kompanią.

W następnych latach awansował:

1 sierpnia 1922 roku został sierżantem sztabowym.

1 stycznia 1923 roku został chorążym. Służył wtedy w 49. Pułku Strzelców Kresowych w Kołomyi., którego dowódcą był wówczas Bernard Mond. Jako wyróżniający się oficer został skierowany do szkoły oficerskiej dla podoficerów, po ukończeniu której (31 sierpnia 1924 roku) otrzymał stopień oficerski podporucznika. W tym samym mniej więcej czasie zawarł związek małżeński z Jadwigą Wojnarowicz. W lipcu 1925 roku młoda rodzina oficerska cieszyła się pierwszym swoim dzieckiem – na świat przyszła ich córka Janina.

W następnych latach służąc w Wojsku Polskim, Jan Homa otrzymywał kolejne awanse. W opinii swoich przełożonych był *bardzo ambitnym, sumiennym i zdolnym oficerem.*

1 sierpnia 1926 roku awansował do stopnia kapitana, a za wzorową służbę odznaczony został Krzyżem Zasługi. W roku 1931 kapitan Homa wraz z żoną cieszył się z narodzin syna Czesława.

Tuż przed wybuchem wojny kapitan Jan Homa, służąc w 3. Pułku Strzelców Podhalańskich, został awansowany do stopnia majora, niestety wybuch wojny uniemożliwił mu odbiór tej nominacji. Na wojnę wyruszył w stopniu kapitana, dowodząc batalionem marszowym 3. Pułku Strzelców Podhalańskich.

Piątego dnia wojny w Mogilanach dowódca 3. Pułku Strzelców Podhalańskich podporucznik Julian Czubyrt mianował kapitana Jana Homę dowódcą drugiego batalionu swojego pułku, na miejsce majora Mieczysława Niemca, który zginął, zaś batalion marszowy powierzył porucznikowi Stefanowi Buczykowi, który prowadził z Bielska oddział nadwyżek (rezerw). Kapitan Homa, jako doświadczony dowódca, prowadził swój nowy batalion w kierunku przeprawy na Dunajcu, porządkując go w marszu. Idąc cały czas wraz ze swoim wojskiem bacznie obserwował nowo podległych mu żołnierzy, by dokładnie wiedzieć, jakie jest ich morale.

W nocy z 7 na 8 września kapitan Jan Homa dotarł ze swoim batalionem na wschodnią ścianę radłowskiego lasu. Ponieważ oddziałom GO (grupy operacyjnej) „Boruta” groziło oskrzydlenie przez niemieckie wojska pancerne, podpułkownik Czubyrt i major Bałos postali swoje oddziały w desperacki bój o przeprawę mostową w rejonie Biskupic Radłowskich. Dowódca drugiego batalionu 3. Pułku Strzelców Podhalańskich kapitan Jan Homa, wprost z marszu poderwał za sobą podległych mu żołnierzy, którzy z jego przykładem ruszyli do boju. Kapitan Homa był wysokiego wzrostu i skutkiem tego jego sylwetka była dobrze widoczna tak przez żołnierzy drugiego batalionu, jak i przez wroga. Niemcy skoncentrowali silny obstrzał na drugi batalion, a szczególnie na polskiego oficera, który w ich kierunku prowadził natarcie. Niestety pociski niemieckie okazały się celne i dosięgły dzielnego polskiego oficera, który za swą wybitną waleczność otrzymał pośmiertnie Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari. Batalion objął kapitan Krach i dowodził nim do końca walk obronnych.

Ciało kapitana Jana Homy, jeszcze w trakcie trwania bitwy, zidentyfikował porucznik Jan Kubik. Bohaterski kapitan został pochowany na cmentarzu radłowskim, a jego imię figuruje w księdze zmarłych w radłowskiej parafii pod numerem 96, wśród innych imion bohaterów radłowskiej bitwy. Osoba kapitana Homy jest również uwieczniona na granitowej tablicy memoratywnej w kwaterze Bohaterów Września na radłowskiej nekropoli ”.

Oprac.na podst.: ZS w Tymbarku,

Fot.: j.w.